

# Zacier, Przypowieść o rybach marnotrawnych

Pewnego razu ryby wyszły z wody  
I okazało się że mają nogi  
/4x

Ryby wyszły na ląd  
I rozejrzały się zdumione  
Jak tutaj pięknie ? zgodnie uznały  
Do wody wracać nie chciały  
Jakie my durne byliśmy  
By w zimnym kisić się morzu  
Teraz nas czeka nowe życie  
Nie dla nas pod woda gnicie

Tuńczyk ze śledziem śmiało kroczą  
Sardynki z węgorzem nieśmiało się tłoczą  
Człapie maślana za szprotem  
I tylko flądra uciekła z chlupotem

Pewnego razu ryby wyszły z wody  
I okazało się że mają nogi  
/4x

Cały dzień boży płąsały  
Głaskane przez słońca promienie  
Ubaw po pachy i wrażeńi tyle  
Tu kwiatek, tam żabka, motylek  
Gdy w końcu przysiadły pod lasem  
Zziajane i zakłopotane  
Spojrzały po sobie  
Ze wstydu spłonęły  
I chyłkiem do morza pomknęły

Tuńczyk ze śledziem posępnie kroczą  
Sardynki z węgorzem nieśmiało się tłoczą  
Człapią maślana za szprotem  
Płaszczka i piła z wesołym tupotem

Pewnego razu ryby wyszły z wody  
I okazało się że mają nogi  
/4x